

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlotterstrasse 57.
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

EKSPEDYCJA: Bytom G. - Sl. (Beuthen O. - S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.
Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr osmioletowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Wtorek 19go sierpnia 1930

Nr. 191

Głos ludu śląskiego

Nasze wezwanie do czytelników odniosło swój skutek. Poniżej zamieszczamy drugą korespondencję, którą otrzymaliśmy dziś rano.

II.

Rozruszało mnie, jak czytałem w gazecie ten list pod nagłówkiem: „Głos ludu śląskiego”. To szczerą prawdą, co ów gospodarz z raciborskiego pisze. Dlatego też tak bardzo się wzruszyłem, że muszę parę słów sam napisać.

Otóż rodacy do dzieła! Pouczajmy tych naszych „centrowców”, „komunistów”, „hitlerowców” i t. d., bo to są zablakane owieczki naszej owczarni. Bo oni pochodzą z naszego śląskiego ludu. Toć prawda! To przecież nieraz moja siostra, mój brat, moi przyjaciele, którzy dali się zbalamucić i przerobić na służalców niemieckich, czasem przy pomocy judaszowskich marek. Tych właśnie wzywam: Zlitujcie się nad Waszemi dziećmi, nie deptajcie ich duszyczek. Kiedyś dojdą one do świadomości, żeście im krzywdę w dzieciństwie wyrządzili, żeście je splamili, — i Was znienawidzą i będą rodzicami pogardzać. Kiedy już w zaraniu nie uświadamiacie dzieci swych, co winne są one sobie, swym najbliższym i całemu społeczeństwu, a widzą, jak głoszą na partię niemiecką, to potem także wysługują się obcym, porzucając zwyczaj i wiarę Ojców naszych.

Kochani przyjaciele! Dzisiaj naszym hasłem podczas wyborów do parlamentu berlińskiego musi być tylko polsko-katolicka lista. A Wy starzy przypominajcie sobie, jak to bywało dawniej, gdyśmy znali naszą siłę i szli zwartą gromadą. Jak to w on czas dbali o nas Ślązaków księża niemieccy, a ci księża byli naprawde z krwi i kości Niemcami, nie zaś żadnymi zaprzętańcami. To też panowała zgoda i braterstwo, miła przyjaźń sąsiedzka w naszych parafjach. Tak n. p. ś. p. ksiądz dziekan Neumann siedział nawet w więzieniu za wiarę i lud. Od niego można było na probostwie w czasie „Kulturkampfu” otrzymać nabożne książki polskie, z których lud czerpał pociechę duchową. Dzisiaj, Bracie i Sostro, idźcie na niektóre probostwa i zażądajcie polskiej książki modlitewnej! Jak to na Was niejedyn proboszcz spojrzy!

Cześć uczciwym księżom! To też, Ludu Śląski, kochajmy i wysławiajmy tych księży, którzy nas nigdy nie opuszczają, bo oni na tę miłość naszą prawdziwie zasługują. Inaczej, gdy mowa o księżach germanizatorach. Gdyby lud przyszedł jeno do rozumu, toby sobie z nimi dał radę. Boć kościół — to dom Boży dla nas katolików. Nie może być tak, ażeby ksiądz rozpolitykowany prowadził z ambony agitację, korzystając z tego, że nikt nie może słowa powiedzieć, bo to w kościele, bo prawo zabrania itd.

Starzy pamiętaj też, jak to dawniej bywało z przygotowawczą nauką do spowiedzi świętej, kiedy księża czuli się na stanowiskach swych zachwiani i szukali oparcia u naszego

Kampanja wyborcza rozpoczęta.

W niedzielę, dnia 17 bm. w całym Niemczech występowali na wiecach i zebraniach najwybitniejsi przedstawiciele i wodzowie poszczególnych partii niemieckich. Kampanja wyborcza rozpoczęła się na dobre. Oczywiście, jak w latach ubiegłych, tak i teraz obiecywano złote góry.

Gdyby te obietnice partyjników niemieckich ktoś chciał spisać, to nie starczyłoby wołowej skóry. Bo i liczba partii niemieckich, stawiających do parlamentu Rzeszy jest bardzo wielka, tak że Niemcy sami się już gubią i nie mogą się zdecydować, na którą partię głosować.

Dla Polaków jest to zupełnie jasne. Jest tylko jedna partja polska, i wszyscy muszą na nią oddać głos.

Na obrazku widzimy osławionego z czasów Wilhelma, tajnego radcę Hugenerga, przywódcę hakatystów, w



chwili, kiedy wygłasza zasadniczą mowę w berlińskim pałacu sportowym i żąda zupełnego zniemczenia ludu polskiego. (Patrz druga strona.)

Czy general Seeckt będzie dyktatorem?

Berlin. Według „B. Z. am Mittag”, w mieszkaniu bawiącego w celach kuracyjnych w Kischingen gen. von Seeckta odbywają się codziennie konferencje, na których omawiana jest rola polityczna generała.

Dziennik utrzymuje, że niemiecka partja ludowa zamierza wykorzystać kandydaturę von Seeckta i jego poli-

tyczne wpływy w związku z Reichswehra. Gen. v. Seeckt cieszy się popularnością wśród społeczeństwa.

Z drugiej strony, według informacji dziennika — również hitlerowcy w ostatnim czasie coraz częściej poruszają sprawę przyznania gen. von Seecktowi roli realizatora swych planów.

Ambasador Hoesch wezwany do Berlina

Berlin. Prasa donosi, że ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch przyjeżdża dziś do Berlina. Wizyta ambasadora pozostawać ma z związku z omówieniem spraw, które wejdą na

porządek dzienny sesji wrześniowej Rady Ligi Narodów.

Paryż. „Le Main” dowiaduje się, że ambasador niemiecki w Paryżu von Hoesch odjedzie do Berlina wcz-

lud. Nie wprowadzano wówczas żadnych krzywdzących nas zmian w służbie kościelnej. Pamiętam sam, jak to pewien chłopiec z chaty polskiej zgłosił się do ks. Neumanna oświadczając, że chce uczęszczać na naukę, udzielaną w języku niemieckim. Ś. p. ksiądz Neumann, aczkolwiek sam Niemiec, był uczciwym duszpasterzem. Zapytał tylko krótko, jak mówią w domu ojcowie i rodzeństwo. Chłopiec na to, że matka nie miała czasu go nauczyć dobrze po polsku. Wówczas ks. Neumann rozkazał jednemu z nas, aby się zajął chłopakiem i uczył go mowy ojczyściej. Dzisiaj mało takich księży, którzy otwarcie wyznają, że niemożliwym jest, ażeby tam, gdzie mówią w domu po polsku, dzieci zrozumiły dobrze naukę Chrystusową w niemieckim języku. To też wówczas na palcach można było policzyć „komunistów” i innych.

A dzisiaj jak sprawy stoja? Oto grozi nam drugi „Kulturkampf”. Księża centrowcy, czy jeszcze nie widzicie dobrze różnych niebezpieczeństw, zakłajających naszej Wierze Chrystusowej? Czyja wina, że do tego doszło? — To wasza siejba, wy też będziecie zbierać. Czy jednak ludzie w przyszłości staną tak twardo przy kapłanach, jak dawniej? Jeżeli więc chcecie zdusić hydrę, groźną Wierze naszej Św. musicie się opowiedzieć za ludem. Gdy zaś Wam będą dokuczać, to będziecie Was odważnie bronić i prowadzić walkę, jak to dawniej bywało, za prawdę, świętość i sprawiedliwość. Wszyscy, co są przeciw naszej modlitwie polskiej, są tamsamem wrogami Wiary Katolickiej. Spotka ich zasłużona kara przed Obliczem Pańskim. Boże! Ty w swej ogromnej miłości! raz jednak zawyrokujesz i ukarzesz krzywdzicieli ludu śląskiego! Jako sprawiedliwy Sędzia odwrócisz się od tych, którzy czynili gwałty nad ludem naszym, obchodząc się z nami ze wzgardą, jak z trędowatymi.

Dawniej można też było swobodnie śpiewać po kościołkach na chwałę Pańską. Aż się serce unosiło pod Niebiosą. A dzisiaj? Pożal się Boże! Po mału traci się wszystko. To, co polskie, to zanika. Iluż to ludzi dawniej

Severing przeciw przyjacielowi Brüningowi.

Berlin. Prasa donosi z Bremy, że, przemawiając na zebraniu wyborczym socjal-demokratów, były minister spraw wewnętrznych Rzeszy Severing zwrócił się szczególnie ostro przeciwko obecnemu rządowi i systemowi dekretu oraz domagał się nienaruszalności systemu zapomóg dla bezrobotnych. Po rozważaniach na temat społeczno-polityczny mówca przystąpił do krytyki mowy min. Treviranusa w kwestii granic wschodnich.

Dr. Siehr kandyduje w „Staatspartei”

Berlin. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej dr. Siehr oświadczył, iż jest gotów stanąć na czele listy wyborczej partii państwowości Rzeszy we wschodnich Prusach.

Nabożeństwo uroczyste w dzień „Cudu nad Wisłą”.

Wiedeń. W rocznicę „Cudu nad Wisłą” odbyło się tu w kościele polskim na Rennweg uroczyste „Te Deum”, na którym obecni byli członkowie poselstwa polskiego z pos. Banlerem, członkowie konsulatu z konsulem Chelmirskim, oraz liczne rzesze Polaków, zamieszkałych w Wiedniu.

Śnieg w Alpach austriackich.

Wiedeń. W Alpach austriackich spadły śniegi. Wskutek nieustannych deszczów wezbrały rzeki. Stan wody na Dunaju podnosi się pod Wiedniem. Przewidyują, że dojdzie do 260 centymetrów.

Śnie, niż to zamierzał uczynić, ponieważ niemieckie min. spraw zagranicznych zażądało nagłego informacji o przyjęciu, z jakim spotkała się we Francji deklaracja min. Treviranusa. Jak wiadomo, von Hoesch, miał odbyć ostatnio z Briandem konferencję w tej sprawie.

przychodziło na godzinki i pięknie śpiewało: „Przybądź nam miłościwa Pani ku pomocy, a wyrwij nas zśród rąk nieprzyjaciół mocy”. A dziś smutek wieje ze ścian starych, drewnianych kościołków naszych.

Czyż nie mamy wszędzie naszych śpiewaków? Sa, ale „Kulturträger” zaraz by swe zemstliwe oczy zwrócili na nich. Nie traćmy jednak wiary w lepszą przyszłość. Bóg nie opuści ludu śląskiego! Najświętsza Paniątka Maryja za nami się wstawi. A tu na ziemi winniśmy się wszyscy Polacy bratersko miłować, i zgodnie pracować dla dobra naszej sprawy. Tę miłość wzajemną w obecnej chwili najlepiej pokazemy, biorąc gromadny udział w bliskich już wyborach do parlamentu Rzeszy. Najlepiej spełnimy nasz obowiązek wobec naszych przodków, głosząc za własną polsko-katolicką partją ludową. Na liście tej partji stoja nasi bracia, sami Ślązacy, synowie szczepu państwowego. Ich też poprzemy, bo oni rozumieją najlepiej naszą niedolę i gorąco nas będą bronić. G b u z.